

„Mam złą informację dla moich kontrkandydatów. Drugiej tury w Skierniewicach nie będzie!”

data aktualizacji: 2024.04.08 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Ubiegający się o reelekcję Krzysztof Jażdżyk bezapelacyjnie zwyciężył wybory w Skierniewicach. Dziękując współpracownikom za kampanię, powiedział: - Mam dwie informacje. Pierwsza jest zła dla moich kontrkandydatów - zwyciężyłem. Druga jest do mieszkańców - nie przestanę budować nowoczesnego miasta”.

Wobec braku kontroferty programowej dla ubiegającego się o reelekcję prezydenta Skierniewic, wynik niedzielnych wyborów nie powinien zaskakiwać. Mieszkańcy zdecydowanie odrzucili projekt zamykający się hasłem „Jażdżyk musi odejść”. Nie wyrazili też zaufania tik-tokowej formule komunikacji skierowanej do nikogo. I choć liczby zdają się przeczyć tezie, to jednak bardzo dobry wynik uzyskał Piotr Paradowski. Osoba debiutującego na scenie politycznej (nauczyciel historii, pracownik muzeum miasta) wzbudziła zaufanie prawicowego elektoratu.

WYNIKI. Wybory prezydenta Skierniewic

Krzysztof Jażdżyk (48 l.) - 10 606 głosów (56,96 proc.)

Waldemar Kiszczak (49 l.) - 1 611 głosów (8,65 proc.)

Piotr Łyżeń (45 l.) - 3 812 (20,47 proc.)

Piotr Paradowski (41 l.) - 2 591 (13,92 proc.)

Potyczka sześciu prezydentów Skierniewic, czyli subiektywnie o wyborach w mieście

Podobno racjonalny wyborca nie istnieje, a jednak skierniewiczanie nie są zainteresowani wyrzutkami w rodzaju - oto jestem, oto uzdrowię największe problemy, to na mnie i na moje rzutki inicjatywy czekaliście.

Niedzielne wybory w Skierniewicach były prawdziwie prezydenckie. Oprócz faktu, że o najważniejszy urząd w mieście walczyło czterech kandydatów, to na listach do rady znajdowało się sześcioro byłych i obecnych prezydentów i zastępców prezydentów - Krzysztof Jażdżyk (887 głosów), Jarosław Chęćlewski (770), Włodzimierz Binder (155), Leszek Trębski (120), Dorota Rutkowska (277) i Piotr Łyżeń (747).

I jeśli niedzielna potyczka ma być lekcją dla kolejnych „byłych” to z pewnością nie jest zachętą do odświeżenia pamięci o sobie. I nie chodzi o popularne - „oni już byli”, a wątpliwość, którą zrodziły wyniki wyborów w mieście.

A może jednak świadomość wyborcy nie jest pamięcią muszki owocówki (owady nie dożywają miesiąca)? Wzmocniona silnymi emocjami, towarzyszącymi pewnym wydarzeniom, nie daje zapomnieć np. sprawczości kandydata w procesie likwidacji przemysłu i setek miejsc pracy w mieście.

Politycy chyba faktycznie nie doceniają wyborców. Sama biję się w pierś, bo jestem przekonana, że byłemu wiceprezydentowi Piotrowi Łyżeniowi nikt nie pamięta spartaczonych inwestycji czy milionów, które samorząd musiał później wydać na działania naprawcze.

A może jednak?

Koalicja byłych prezydentów przeciw ubiegającemu się o reelekcję okazała się projektem słabym od samego początku. Kolejne fazy jej upadku to: marginalizowanie Bindera; rzekome, bo zakularowe działania Trębskiego, w końcu budowanie siły Łyżenia na bycie antytezą Jażdżyka.

Antytezy wyraźnie się źle sprzedają. „Balcerowicz musi odejść” w wersji lokalnej, nie dość, że trąca myszką, to wydaje się, że prawa autorskie jednak leżą po stronie twórcy a w skali mikro nie działają.

Próbując podsumować ten krótki intensywny czas kampanii, chcę zwrócić także uwagę na inny „fenomen”, czyli zaskakująco słaby wynik osoby, która zdecydowała się powrócić do polityki. Była posłanka, wiceprezydent miasta Dorota Rutkowska mandat w radzie miasta dostała – i to akurat dobra informacja, nie zmienia to faktu, że wynik jedynek Koalicji dla Skierniewic w centrum musi rozczarować, zwłaszcza gdy zestawić go z liczbą głosów, jakie oddano na żółtodziobów.

Uwagę zwraca również liczba uzyskanych głosów przez wiceprzewodniczącego minionej kadencji rady miasta Dariusza Chęćielewskiego. Samorządowiec w ostatnim czasie, wraz ze stowarzyszeniem, którego jest „udziałowcem”, zdobył najwyższe skierniewickie laury – Parowóz Kultury, statuetkę Ambadora Miasta. Co zatem poszło nie tak? Proszę wybaczyć za być może nieco cyniczną uwagę, ale czy wyróżnienia utraciły swoją wagę, czy przyznano je niewczas?

Jasne jest, że ambitny, dojrzały polityk, jakim jest Dariusz Chęćielewski, nie może być usatysfakcjonowany osiągniętym w wyborach wynikiem, ale nie mam też wątpliwości, że ten nie sfrustruje i nie powstrzyma do dalszych działań.

Skierniewice, jak wiele miast i wsi w kraju na czas wyborów zamieniło się w tablicę informacyjną kontrowersyjnej urody i treści wszelakich, twarzy nierozpoznawalnych przez samych posiadaczy, tkniętych ręką mistrzów skalpeli elektronicznych. Tydzień przed samymi wyborami wiele ulic Skierniewic przypominało, włoskie uliczki z rozwieszonym w pogodny dzień praniem. Z tym zastrzeżeniem, że sznurki nad wąskimi uliczkami, które przemierzają turyści, wyglądają uroczo, banery wyborcze nad największymi arteriami miasta już niekoniecznie. Do rzeczy! Docenić trzeba dowcip i konsekwencję pani Kingi Chęćielewskiej, prywatnie, i tu żadna tajemnica, żony wiceprezydenta Chęćielewskiego, która jakiś czas temu na profilu społecznościowym, zresztą, czego nie omieszkaliśmy odnotować na łamach „Głosu”, umieściła anons z postanowieniami. Jednym z nich było jak najszybsze usunięcie banerów reklamowych męża. Gdy skierniewiczanie spieszyli w poniedziałek (8.04) do pracy, wielu powinno pytać – dlaczego tej kobiety nie ma w radzie?

Zorganizowana, konsekwentna, dotrzymująca słowa... czyniąca miasto piękniejszym. Już zupełnie poważnie – zachęcamy kandydatów do rychłego uporania się z bałaganem powyborczym. Szkoda, by wizerunki ludzi deklarujących zaangażowanie w rozwój tego miasta, po prostu brudziły się dniem codziennym.

Te wybory pokazały, że legitymacje partyjne na obywatelach nie robią już większego wrażenia. Przykład młodych działaczy Trzeciej Drogi i ruchu Hołowni, których nazwiska znalazły się listach Razem dla Skierniewic, to tylko jeden z argumentów na potwierdzenie tezy. Wynik i poparcie, jakie uzyskali w wyborach, nie może ich satysfakcjonować. Pozostaje mieć nadzieję, że nie znikną ze sceny politycznej i usłyszymy o nich za pięć lat, gdy będą dojrzałsi, gdy ich nazwiska w mieście, będą silniejsze dokonaniem.

Na chwilę zatrzymajmy się raz jeszcze na wyniku kandydata na prezydenta, Piotra Paradowskiego, który potrafił dotrzeć do elektoratu skłonny głosować na Prawo i Sprawiedliwość. Nowy kandydat, świeży, wystawiony (dosłownie) przez partię.

Zbyt kowałam czasem, być może dotkliwie dla zainteresowanych, z faktu, że logo Prawa i Sprawiedliwości przestało być „modne” i po przegranych wyborach 15 października, kandydaci robili wszystko, żeby to nie było dość widoczne tej wiosny.

Ale tu zastrzeżenie – Paradowski, jedyny wśród kandydatów na prezydenta Skierniewic członek partii, nie wprowadzał wyborców w błąd, mówił, kim jest, jakie poglądy reprezentuje, kto za nim stoi i kto stać będzie, jeśli zdobędzie urząd miasta.

Z drugiej strony mieliśmy lidera Koalicji dla Skierniewic, który legitymację złożył przed posiedzeniem sądu koleżeńskiego w PO, ale delikatnie rzecz ujmując – „nie wprowadzał” z błędu wyborców, którzy widzieli w nim lidera Koalicji Obywatelskiej.

Podczas kampanii prezydent Krzysztof Jażdżyk unikał bezpośrednich wiecowych konfrontacji, mimo że, tu chyba nikt nie ma wątpliwości, w takich sytuacjach odnajduje się doskonale. Pytania o

strategię wyborczą kwitował: – Skoro już dla przynajmniej dwóch kontrkandydatów byłem antytezą tych wyborów, to nie chciałem dodawać energii jadącym na paliwie „teraz my”.

I jeszcze jedno ciekawe w tej całej kampanii, to ciche porozumienie między kandydatami w celu obalenia ubiegającego się o reelekcję. Transfer idei odbywał się między tymi, którzy razem urzędowali przed 2014 roku i których Jażdżyk obalił.

Oby plemienność w polityce nie stała się rzeczywistością nowej kadencji samorządu. Na wojnie dobrze wychodzą tylko handlujący bronią.

Pozostaje mieć nadzieję, że najbliższe lata w Skierniewicach będą czasem inwestowania w kapitał ludzki i budowanie społeczności (patriotyzm lokalny wydaje się tu już pojęciem nieco przestarzałym). Miasto stoi u progu naprawdę ogromnych wyzwań.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/43538-mam-zla-informacje-dla-moich-kontrkandydatow-drugiej-tury-w-skierniewicach-nie-bedzie>